

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

ROCZNIK XXII nr 3

Marzec 1953

*Czytanie to twórczość. Rzetelny czytelnik twórczo uzupełnia treść książek swoim doświadczeniem życiowym, fantazją i własnym życiem duchowym. Tworzenie milionów takich czytelników — to rozszerzanie i kontynuowanie kultury narodowej, to wielki wkład w ogólnoludzki postęp.*

*Książka, twórcza myśl i świadomość ludzka, są silniejsze od bomby atomowej.*

*Ilia Erenburg*



Bibliotekarka w Wielkiej Dąbrowce doradza czytelnikom przy wyborze książek (do art. wewnątrz numeru).

Fot. B. Gajdzik

## DOŚWIADCZENIA BIBLIOTEKI GMINNEJ W POZYSKIWANIU CZYTELNIKÓW

Wielka Dąbrówka, miejscowość w powiecie Tarnowskie Góry, woj. stalinogrodzkie, liczy 6700 mieszkańców, zajmuje teren ok. 900 ha. Choć na terenie wsi nie ma żadnego zakładu przemysłowego, to jednak rodzaj pracy wykonywanej przez większość mieszkańców nadaje Wielkiej Dąbrówce charakter raczej osiedla robotniczego. Głównym zajęciem i źródłem zarobku jest praca w okolicznych kopalniach i hutach. Rolników indywidualnych jest 46, z których każdy posiada poniżej 5 ha gruntu. Poza tym ok. 600 ha ziemi należy do 246 rodzin. Na terenie gminy jest stacja kolejowa oraz kursują autobusy na liniach Stalinogród — Tarnowskie Góry i Bytom — Będzin. Dzieci Wielkiej Dąbrówki uczą się w dwóch szkołach podstawowych. Przy szkołach tych czynne są dwie biblioteki z 2900 woluminami i 764 czytelnikami-dziećmi. Jest na miejscu stałe kino, które wyświetla filmy 3 razy w tygodniu.

Pracę w bibliotece rozpocząłem 1 października 1950 r. Zajmowała ona wtedy jeden pokój w budynku Gminnej Rady Narodowej. Książek było 1860. Czytelników zapisanych było 434, z czego co najmniej 200 „martwych dusz“. Wypożyczanie odbywa się 3 razy w tygodniu po 2 godziny. Polegało ono na odebraniu książki od czytelnika i wydaniu nowej. Czytelnia nie było. Pracy z czytelnikiem też nie. Bibliotekę założono z polecenia powiatu, a praca w niej nie była niczem innym jak urzędowaniem. Na wgłębienie się w pracę i potrzeby biblioteki nie było czasu i nie było też nikogo, kto by się sprawą biblioteki naprawdę zajął.

### *Metody wyrosłe z potrzeby*

Obejmując stanowisko bibliotekarza niewiele znałem się na technice bibliotecznej. Dużo się jeszcze musiałem uczyć, a czasami domyślałem się tylko, jak należy jakąś pracę wykonać. Trwało to kilka dobrych miesięcy, zanim zaczęto we wsi zwracać większą uwagę na bibliotekę i jej sprawy. Najpierw otwarłem codziennie bibliotekę dla wypożyczających. Potem zacząłem myśleć o remoncie i powiększeniu lokalu, aby otworzyć czytelnię. Następnie oczyściłem kartotekę z około 200 „martwych czytelników“ i zacząłem troszczyć się o nowych. Tych pierwszych „nowych“ dały mi krótkie referaty propagujące czytelnictwo w takich organizacjach, jak w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, ZMP, Lidze Kobiet itd. To wszystko trwało aż do lipca, to jest do czasu, kiedy pojechałem na kurs do Jarocina. Po kursie zrozumiałem, na czym polega tech-

nika biblioteczna oraz jak mniej więcej ma wyglądać praca z czytelnikiem.

Po powrocie zabrałem się do pracy nad doprowadzeniem biblioteki do porządku. Trzeba było uzupełnić inwentarz, katalogi, ułożyć książki, zacząć urządzać wystawki, gazetki biblioteczne itd. Pomocą były mi w tej pracy konferencje i szkolenie w Bibliotece Powiatowej i Wojewódzkiej, gdzie podawano nowe sposoby i nowe pomysły. Wobec tego, że byłem najpierw sam, potem z jedną siłą pomocniczą, prosiłem często o pomoc czytelników — młodych i starych. Z nich właśnie powstał mój aktyw biblioteczny, który obecnie liczy 17 osób, zawsze chętnych do pomocy. Kiedy trzeba zrobić gazetkę, wystawę, zanieść choremu lub dalej mieszkającemu książkę, odebrać ją „bumelantowi“, trzeba załatwić sprawę z przybyłym wykładowcą z T.W.P. lub artystami z „Artosu“ — mój aktyw zawsze jest mi pomocny. Zapalonymi członkami tego aktywu są np. Franciszek Pogoda — kolejarz, Konrad Krupanek — ślusarz, Marian Cichoń — uczeń górniczy, Agnieszka Pańta, obecnie urzędniczka GRN — uzyskała kwalifikacje na to stanowisko przez pracę w aktywie bibliotecznym, Irena Błaszczyk — także członkini aktywu, potem pracownica w bibliotece, wreszcie samodzielna bibliotekarka w pobliskiej gminie Kamień.

Aktyw pomagał mi także przy wielkim ruchu w obsłudze czytelników, których stopniowo przybywało. Z końcem 1951 r. liczba ich wzrosła do 968, tj. o około 150%. Liczba czytelników wzrastała z dnia na dzień. Używałem też wszystkich dostępnych mi sposobów, aby ją powiększyć. Referaty agitacyjne na zebraniach organizacji, zachęcające do czytania, osobiste rozmowy z mieszkańcami gminy, z których wielu znałem, jako że urodziłem się w Wielkiej Dąbrówce, i choć wiele lat spędziłem poza nią — to jednak starszych obywateli znam z czasów wspólnej pracy w kopalni „Michał“, z plebiscytu. Zapraszałem też do biblioteki czekających na załatwienie sprawy interesantów, przybyłych urzędowo do GRN, chorych (oczywiście nie zakaźnie), czekających na swoją kolej u lekarza w Ośrodku Zdrowia, który mieści się obok, wreszcie czekających na pobliskim przystanku autobusowym. Przychodzili, czytali gazety, interesowali się książkami, wreszcie zabierali je do domu. Wystawki książek, które ukazywały najnowsze, najciekawsze i najaktualniejsze pozycje — budziły zaciekawienie. Działała także dobra atmosfera czytelników. Frekwencję w czytelniku mam dużą, odwiedza ją i czyta około 700 osób. Dyżury sprawuje aktyw. Często zdarza się, że do czytelnika przychodził zapraszany przez nas przewodniczący GRN ob. Skórka i objaśniał wspólnie zebranym, którzy w godzinach urzędowych nie mogli dotrzeć do niego, jakies zarządzenie.

W r. 1952 liczba czytelników wzrosła do 1208, zaś księgozbiór liczył zaledwie 2860 książek. Zaczęło mi brakować interesujących książek, mimo napływu z centralnego zakupu i wypożyczeń z Biblioteki Powiatowej, tym bardziej, że za interesujące książki moi czytelnicy uważali właściwie tylko beletrystykę. Sprowadzałem więcej książek z powiatu, oprócz zaś tego zacząłem puszczać w ruch nie tylko beletrystykę. Przy porządkowaniu zbiorów stwierdziłem w bibliotece obecność książek przez nikogo nie czytanych. Oglądałem je dobrze i zobaczyłem, że są to interesujące prace popularnonaukowe z rozmaitych dziedzin. Niemożliwością było, abym je wszystkie przeczytał, bo tego żaden bibliotekarz zrobić nie potrafi, zacząłem jednak bliżej się nimi zajmować, niektóre przeglądałem dokładniej. Każdy z nas może to zrobić, mają do pomocy czasopisma fachowe, jak „Poradnik Bibliotekarza“ i „Nowe Książki“. Zapoznanie się z księgozbiorem bardzo mi się przydało, szczególnie jeśli chodzi o książki rolnicze. Książki te dodawałem do beletrystyki, objaśniając ich treść. Ułożyłem je sobie wszystkie na najbliższej półce, tak, że mogłem zawsze po każdą z nich sięgnąć i podać czytelnikowi. Od czasu do czasu próbowałem także radzić czytelnikom wg przeczytanych wiadomości. Pomocą były mi takie książki, jak: J. Millera „Poradnik zdrowia“, „Książka gospodyni wiejskiej“, broszurki Archangielskiego o wychowaniu niemowląt, broszury o hodowli drobiu, bydła, ochronie drzew owocowych itp. Zaczęły być poszukiwane broszurki „Wiedzy Powszechnej“, książeczki Iljina, Larsena itd. Z kolei zaczęto zwracać się do mnie z różnymi innymi pytaniami, starsi — w sprawie swoich kłopotów domowych, w pracy i w polu, młodzież — w sprawach szkolnych. Nie pamiętam w tej chwili, komu po raz pierwszy napisałem jakieś podanie, komu poradziłem jakieś dobre rozwiązanie. Nigdy bowiem tych rad nie zapisywałem, wiem tylko, że było i jest ich wiele. Od pytania o rozkład jazdy pociągów lub prośby o znalezienie na mapie jakiegoś miasta, w którym czyjś syn służy w wojsku, aż do spraw roli i hodowli — na wszystko musiałem znaleźć odpowiedź. Koniecznością wobec tego było ciągle doksztalcanie się przede wszystkim w zagadnieniach społeczno-politycznych, ciągle studiowanie książek, poznawanie księgozbioru, a głównie środowiska. Starłem się pozyskać zaufanie, poznać życie rodzin, ich kłopoty i radości. Oczywiście trzeba to robić bardzo dyskretnie i taktownie, aby nikogo nie urazić. Aby umieć pomóc — trzeba się zapoznać z aktualnymi problemami rolnictwa, znać nowoczesne sposoby gospodarowania, obowiązujące prawa i przepisy, a szczególnie te, które regulują ulgi i pomoc państwa dla rolników. Starłem się dotrzeć z książką do każdego z naszych rolników. Mamy też w tej chwili w każdej rodzinie rolniczej przynajmniej jednego czytelnika. Wywiązują się też nasi

chłopi należycie ze swych obowiązków wobec Państwa, gdyż dobrze poinformowanemu gospodarzowi nie trudno jest wypełnić swe zobowiązania. Wykonując te wszystkie zadania stałem się — nie wiedząc nawet kiedy — informatorem w najrozmaitszych sprawach, biblioteka zaś poradnią dla wszystkich. Mam zawsze pod ręką różne podręczniki i informatory, jak np. „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“, „Poradnik weterynarza“, „Spis czasowisk w Polsce“, „Rozkład jazdy“ itp., aby w każdej chwili móc służyć radą.

Wielką pomocą był mi Konkurs Czytelników Wiejskich. Wzięło w nim udział 386 obywateli, którzy przeczytali 2300 książek. Konkurs miał takie powodzenie, że zabrakło mi już w końcu książek i musiałem dopożyczać z Biblioteki Powiatowej i Wojewódzkiej. Wśród uczestników konkursu 17 wyróżniono na szczeblu powiatowym, 3 na wojewódzkim. Chłop uprawia coraz lepiej swoją rolę, prowadzi coraz racjonalniej gospodarstwo. Problem jednak przekonania go do gospodarki zespołowej, która przewyższa gospodarkę indywidualną, pozostaje jeszcze na naszym terenie otwarty. Pierwsze kroki ku temu poczyniła biblioteka, propagując wyjazdy na wystawę rolniczą do Lublina.

Oprócz szeroko rozbudowanego poradnictwa wspierają mnie jeszcze w zdobywaniu czytelnika inne sposoby, które go także przyciągają do biblioteki.

Poza dyskusją z poszczególnymi czytelnikami organizowaliśmy szczególnie w zimie z pomocą aktywu czytelniczego głośne czytanie beletrystyki i książek fachowych, popularnonaukowych oraz dyskusję nad nimi. Dyskusje te były lubiane i uczęszczane, szczególnie przez młodzież, która chciała dowiedzieć się czegoś więcej o współczesnej literaturze. Młodzież ucząca się chętnie z tych wieczorów korzystała, a mnie ona szczególnie leży na sercu, staram się jej pomóc, zapewniając sobie od razu czytelnika na przyszłość. W bibliotece odbywają się bardzo często wykłady T.W.P. z bardzo dużą frekwencją. Do poznania książek przez czytelników przyczyniają się urządzone i często zmieniane wystawki. Czytelnik nie wie często, że na tematy interesujące go istnieją w ogóle jakieś książki. Kiedy je zobaczy, zapala się do nich i chętniej przeczyta, niż po poznaniu ich tylko z tytułu w katalogu. Oprócz tego do dyspozycji czytelników są rozmaitego rodzaju streszczenia, recenzje, katalożki, omawiające dzieła literatury polskiej i radzieckiej. Atlasy, ścienna mapa Polski, słowniki, informatory, 20-tomowa encyklopedia Gutenberga — służą gościom i stałym czytelnikom.

Także innego rodzaju wystawy budzą zainteresowanie i pomagają wsi w walce z pasożytami i plagami. W lipcu 1953 r., po odkryciu na naszych polach dwu ognisk stonki ziemniaczanej, urządziliśmy w biblio-

tece wystawę, na której najciekawszym eksponatem była żywa stonka pożerająca nać kartoflaną, umieszczona przezornie pod szklanym klozsem. Odpowiednie książki i odczyty na temat zwalczania tego owada uczyły walki z nim.

Biblioteka żyje w zgodzie i współpracuje ze wszystkimi organizacjami społecznymi w gminie, których członkowie są przeważnie czytelnikami. Wszystkie obchody, uroczystości państwowe, akademie, Miesiące Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, "Tygodnie Zdrowia", odbywają się z czynnym poparciem Biblioteki Gminnej. Dajemy pomoc w przeprowadzaniu propagandy, wykonujemy dekoracje itp. Bibliotekarz radzi w wielu sprawach, przemawia przez megafon radiowęzła, młodzi zaś chętnie pomagają.

Z organizacji społecznych najbardziej aktywne są: Ludowy Zespół Sportowy, ZMP, a przede wszystkim 120-osobowy Zespół Pieśni i Tańca. Biblioteka była miejscem urodzin Zespołu. Za wstąpieniem do niego prowadziła w roku 1952 szeroką propagandę. Cały werbunek sił żeńskich przeprowadzono w bibliotece. W roku 1953 zdobył Zespół II nagrodę w skali państwowej na Festiwalu Zespołów Świetlicowych. Aktywność ta w r. 1954 osłabła, a to z przyczyny braku lokalu na zebrania i próby. Przydzielony na świetlicę gminną lokal, na której otwarciu i prowadzeniu przydzielono już kredyty, zajęła bezprawnie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ na wyszynk. Wpływa to ujemnie na życie społeczne i kulturalne wsi. Zespół ten jest rzeczywistą szkołą życia społecznego naszej młodzieży i wielką szkodą było to przerwanie jego działalności. Bronimy go więc jak możemy. Świadectwem tego jest nadana z inicjatywy biblioteki przez radio stalinogrodzkie dnia 16.IX.1954 r. audycja młodzieżowa, piętnująca sprawę przywłaszczenia lokalu. Walka o lokal dla świetlicy prowadzona przez Gminną Radę Narodową, popierana przez miejscową Komisję Oświatową znalazła epilog w Wojewódzkiej Odwoławczej Komisji Lokalowej, gdzie została pozytywnie dla świetlicy załatwiona i nasz Zespół Pieśni i Tańca będzie mógł się rozwijać nadal bez przeszkód.

Kiedy bibliotece groziło w r. 1953 usunięcie z lokalu, Prezydium GRN sprzeciwiło się temu i biblioteka utrzymała po dzień dzisiejszy dogodny lokal w centrum wsi. Wszyscy członkowie prezydium i pracownicy są czytelnikami, czytelnikami są także członkowie miejscowej organizacji PZPR.

Popierając wysiłki biblioteki nad podniesieniem kulturalnym wsi korespondenci terenowi zamieszczają notatki o jej pracy w „Trybunie Robot-

niczniej“ i w „Dzienniku Zachodnim“. Ukazało się tam także kilka artykułów dziennikarskich, zwracających uwagę na pracę naszej biblioteki.

Nie tylko jednak troski i kłopoty dzieli biblioteka z mieszkańcami gminy. Także tam, gdzie dom czytelnika spotyka radość — biblioteka przypomina o swym istnieniu. Aktyw biblioteki znajdzie się zawsze z życzeniami, skromnym książkowym upominkiem, wesołym wierszem, gdy ktoś obchodzi wesele, jubileusz pracy czy długiego żywota, czy też tam, gdzie kogoś spotkała radość awansu. Tak np. na weselu jednej z najlepszych czytelniczek ob. Wiktorii Wójcik dnia 13.IX.54 — druchna odśpiewała liczącą 18 zwrotek piosenkę na melodię „Obracanego“, starego tańca śląskiego, którą to piosenkę musiałem ułożyć w jeden wieczór. Wesele bez starych tańców i melodii połączonych z aktualnościami wiejskimi jest w Wielkiej Dąbrowce nie do pomyślenia. Stare śląskie tradycje są ciągle żywe.

500-setny i 1000-czny czytelnik biblioteki został także specjalnie uczczony przez piękną nagrodę książkową.

W ten sposób pracując zdołałem uzyskać dla książki poczesne miejsce w gminie, dotrzeć do każdego prawie domu. Żadna ważniejsza sprawa, która dzieje się na terenie gminy, nie może dziać się bez udziału biblioteki. Stała się ona nieodzowną częścią życia społecznego wsi.

Tak było i jest w naszej bibliotece w Wielkiej Dąbrowce, ale myślę, że może być tak samo w każdej innej, jeśli bibliotekarze pamiętać będą o trzech przynajmniej najważniejszych swych obowiązkach.

Uważam, że obowiązkiem bibliotekarza jest:

1. opiekować się księgozbiorem i skrupulatnie wypełniać pracę techniczną,
2. poznawać księgozbiór swej biblioteki, rozszerzać swój widnokrąg myślowy i umacniać światopogląd,
3. służyć uprzejmą radą i pomocą każdemu czytelnikowi w jego potrzebach i troskach, umieć podsunąć potrzebną książkę.

Jak z tego wszystkiego widać nie wymyśliłem nic nowego, starałem się raczej metody wszystkim znane wypróbować na swoim terenie. Nie ma przecież takiej metody, która by uleczyła wszystkie bolączki w bibliotekach. Albo może i jest. Jest nią mianowicie praca, skrupulatna i czasem pedantyczna w połączeniu z otwartą głową i sercem. Wszystkie bowiem prace w bibliotece powszechnej od inventaryzowania, aż po dekorację wnętrza i wieczory biblioteczne, stanowią jeden splot zależnych od siebie spraw, a zakończeniem ich i zarazem celem jest zdobywanie człowieka dla książki i wiedzy.

## Wyniki pracy

Praca bibliotekarza kol. B. P ł o n k i okazała się owocną. Jego wysiłki w połączeniu z wysiłkami aktywu czytelniczego i Prezydium GRN dały bardzo dobre wyniki. Cyfry i przykłady zilustrują rozwój biblioteki, jej osiągnięcia w pracy.

Rok	L. książek	czytelnicy	% ludności	odwiedziny	wypożyczenia
1948	268	185	2,7	3 521	4 115
1949	1152	207	3,1	7 247	8 921
1950	2147	434	6,4	8 169	11 514
1951	2690	968	14,3	15 619	25 421
1952	2860	1208	17,8	21 748	35 421
1953	3749	1425	20,1	27 374	34 230

Uwaga: odwiedziny i wypożyczenia obliczone razem z odwiedzinami w czytelni.

W dniu 30.VIII.1954 r. biblioteka liczyła 1 221 czytelników (po przeprowadzonej w styczniu nowej rejestracji), w tym 559 pracowników fizycznych i 42 chłopów, 155 pracowników umysłowych, 366 uczącej się młodzieży.

Księgozbiór zawierał 4 069 woluminów. W ciągu miesiąca było 1 732 odwiedzin, wypożyczono 2 450 wol., w tym 308 książek popularnonaukowych (tj. 33%). Przeciętna ilość dziennych odwiedzin w wypożyczalni 66 osób, przeciętna wypożyczeń — 94 książki.

---

Przytoczone liczby i przykłady świadczą o tym, że wysiłki bibliotekarza i aktywu nie są bezowocne. Wieś jest rozczytana — wiadomości zaś zdobyte z lektury służą całej społeczności gminnej. Uwieńczona zwycięstwem walka, toczona przez bibliotekarza i aktyw kulturalny o lokal dla świetlicy gminnej — podkreśla rolę biblioteki, jako ośrodka życia kulturalnego.

*Bartłomiej Płonka, Jadwiga Krawczyk*

*Ewa Pawlikowska*  
Warszawa

## SAMODZIELNE PRACE UCZESTNIKÓW SEMINARIÓW BIBLIOTEKARSKICH

Rozpoczynamy drugi rok systematycznej pracy 2-dniowych seminariów terenowych przeznaczonych dla wszystkich szczebli sieci publicznych bibliotek powszechnych i bibliotek związków zawodowych. Poprzedni rok traktowaliśmy jako okres eksperymentalny. Nie mieliśmy w tym zakresie



własnych doświadczeń, stawialiśmy pierwsze kroki. Po przeanalizowaniu osiągnięć i braków w pracy seminariów z roku ubiegłego, przystąpiliśmy do opracowania na rok 1955 wytycznych na nowych zasadach. Zwiększono nieco częstotliwość zajęć (z 4-ech do 5-ciu w ciągu roku). Ujednolicono program dla wszystkich szczebli bibliotek, wzbogacając zarazem metody jego realizowania. Obecnie zdążać będziemy konsekwentnie do nadania seminarium w pełni charakteru szkoleniowego, likwidując występujące bardzo często w roku ubiegłym tendencje do zmieniania seminariów w robczo odprawę.

Jedną z zasadniczych form utrwalania i wzbogacania wiadomości podawanych i omawianych na seminariach są praktyczne zajęcia wykonywane przez uczestników w okresie między kolejnymi seminariami. Zasadniczego celu seminarium — podwyższenia kwalifikacji zawodowych i świadomości politycznej bibliotekarzy — nie osiągniemy bez systematycznego wykonywania samodzielnych zadań po uprzednim dobrym metodycznym przygotowaniu uczestników seminariów do ich opracowania.

Sprawa zajęć praktycznych wykonywanych w okresie między seminariami jest również przedmiotem stałej troski organizatorów 2-dniowych comiesięcznych seminariów terenowych w Związku Radzieckim.

Dwudniowe seminaria organizowane przez biblioteki rejonowe (powiatowe) stanowią ważne ogniwo w systemie szkolenia bibliotekarzy wiejskich w ZSRR. W seminariach tych biorą również udział pracownicy kulturalno-oświatowi klubów wiejskich. W pierwszym dniu pracują wszyscy wspólnie, w drugim dzielą się na dwie sekcje i oddzielnie odbywają zajęcia związane ze specyfiką bibliotek i klubów.

Szereg ciekawych doświadczeń na ten temat podaje G. Czubowa w artykule „Ulepszyć pracę sekcji bibliotecznej seminariów rejonowych“.\*

Sprawę zadań pozaseminaryjnych i dokładne sprawdzenie ich wykonania uważa autorka za jeden z najważniejszych momentów zajęć seminaryjnych. Tymczasem kierownicy zajęć nie zawsze przywiązują do tego dostateczną wagę, zwłaszcza że program nie przewiduje wystarczającej ilości godzin na sprawdzenie zadań.

W rezultacie uczestnicy seminarium nabierają przekonania, że można przybyć na seminarium bez odrobionej pracy. Poprawienie tej sytuacji jest zadaniem bibliotek obwodowych (wojewódzkich). W tym celu pracownicy Kirowskiej Biblioteki Obwodowej zwizytowali w ciągu 1953 roku 15

---

\* Bibliotekar' 1954 nr 2.

seminariów rejonowych, stwierdzili szereg braków i zebrali ciekawe doświadczenia, które pozwoliły oddziałowi kultury na zastosowanie środków zmierzających do ulepszenia pracy seminariów.

Przyjrzyjmy się jednak przede wszystkim tematowi zadań, jakie otrzymują bibliotekarze wiejscy do wykonania w ciągu jednego miesiąca. Np. w rejonie kotelnickim polecono bibliotekarzom:

1) Dokładnie przejrzeć literaturę na temat gospodarstwa wiejskiego znajdującą się w księgozbiornie własnej biblioteki i opracować dwie kartoteki: a) pomocy dla trzyletnich kursów agro- i zootechnicznych, b) znajdujących się w bibliotece wykazów bibliograficznych na temat gospodarstwa wiejskiego.

2) Przeprowadzić konferencję z pracownikami bibliotek ruchomych na temat propagandy materiałów ostatniego plenum KC KPZR. Przedstawić na najbliższym seminarium protokoły z przebiegu konferencji.

3) Przystąpić do zaznajomienia się z literaturą dotyczącą ważniejszych zagadnień gospodarstwa wiejskiego wysuniętych na plenum KC. Na najbliższe zajęcie przeczytać dwie wskazane broszury, dotyczące zagadnień rolniczych obwodu kirowskiego. Przedstawić na seminarium krótkie notatki o przeczytanych broszurach.

Ponadto zlecono bibliotekarzom w związku z tematem drugim przeprowadzenie kontroli pracy 3—4 bibliotek ruchomych i przedstawienie na najbliższym zajęciu sprawozdań z tej kontroli.

Zlecenie bibliotekarzom wiejskim prac tego typu zakłada cele znacznie szersze niż samo tylko przeszkolenie ich w pracy nad sporządzaniem kartotek czy przeprowadzaniem narad. Jeśliby wszystkie biblioteki wiejskie przedstawiały materiały o pracy zwizytowanych bibliotek ruchomych, to powstałby pełny obraz sytuacji sieci tych bibliotek w całym rejonie. Poważne zaznajomienie się z pracą bibliotek ruchomych byłoby korzystne dla samych bibliotekarzy wiejskich i dałoby ciekawy materiał bibliotece rejonowej i oddziałowi kultury.

Wykonanie kartotek pomocy bibliograficznych dla kursów agro- i zootechnicznych zapoczątkowałoby tematyczne katalogi na ten temat, których brak odczuwa się w większości bibliotek wiejskich.

Na sprawdzenie wykonania omawianych wyżej prac poświęcono 2 godziny. Autorka artykułu stwierdza niezbyt starannie i pełne wykonanie zadań i podaje przykładowo nazwiska i miejsca pracy bibliotekarzy, którzy nie wywiązali się z prac pozaseminaryjnych, i tych, którzy wykonali je starannie i sumiennie (system stosowany bardzo często w prasie radzieckiej). Brakowało zwłaszcza dokumentacji ze zwizytowanych bibliotek i notatek o przeczytanych broszurach.

Przy zadaniu prac na następne seminarium ostrzeżono bibliotekarzy, że niewykonanie przez nich zadań domowych będzie uważane za naruszenie dyscypliny pracy.

Warto jeszcze przytoczyć inny przykład zajęć praktycznych do wykonania w okresie między seminariami zleconych na jednym z seminariów w obwodzie kirowskim:

1) Zestawić katalog literatury z dziedziny gospodarstwa wiejskiego (przede wszystkim z zakresu hodowli) na podstawie książek znajdujących się w bibliotece własnej i przedstawić go na następnym seminarium.

2) Zaopatrzyć biblioteki ruchome w wydawnictwa i materiały ostatniego Plenum KC KPZR i przeprowadzać dokładne notatki o wypożyczeniach i propagandzie tych materiałów i literatury na temat gospodarstwa wiejskiego.

3) Wszyscy uczestnicy seminarium otrzymali szczegółowe i konkretne wskazówki o sposobie przeprowadzenia konferencji czytelniczych na temat „Baza paszowa — podstawą rozwoju hodowli“. Na następnym seminarium każdy bibliotekarz winien był złożyć sprawozdanie z podjętych przez siebie przygotowań do konferencji.

Wykonanie cytowanych zadań wymaga od bibliotekarzy wiejskich poważnego wkładu pracy, ale tematyka zadań nie wykracza zasadniczo poza normalne ich obowiązki. Nic więc dziwnego, że władze biblioteczne stawiają sprawę wykonania zadań na płaszczyźnie dyscypliny pracy. W stosunku do zadań zleconych u nas bibliotekarzom gminnym na seminariach powiatowych prace wykonywane przez radzieckich bibliotekarzy są bardzo poważne, choć na opracowanie ich uczestnicy seminariów mają tylko jeden miesiąc, gdy nasi koledzy rozporządzają przeszło dwoma miesiącami.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że bibliotekarze wiejscy w Związku Radzieckim mają przeważnie średnie wykształcenie i to nierzadko ukończone technikum bibliotekarskie. Można więc stawiać im poważniejsze zadania.

Niemniej wydaje się konieczne wzmożenie w bieżącym roku na następnych seminariach powiatowych kontroli wykonywania samodzielnych zadań zleconych bibliotekarzom na okres między seminariami, zwiększenie wymagań i ściślejsze powiązanie seminariów z potrzebami aktualnymi, z życiem gospodarczym wsi.

*Ewa Pawlikowska*

## Z KOLPORTERSKICH DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEKARZA

W lutym 1953 roku zacząłem prowadzić zorganizowany przeze mnie punkt biblioteczny w magazynie Pomocniczej Spółdzielni Rzemieślniczej Krawców w Krakowie.

Zarówno rodzaj pracy jak i środowisko były mi dotąd nieznane. I tylko stopniowo przez rozmowy z czytelnikami przy wydawaniu im i odbiorze od nich książek zaczęliśmy się wzajemnie poznawać, a czytelnicy nabierali zaufania do mnie.

Od czasu do czasu zaczęli się zwracać do mnie o rady i pomoc w nabywaniu przez nich książek. I tak powoli stawałem się w tych sprawach mężem zaufania moich czytelników. Z roli tej bardzo się cieszyłem, uważając ją za naturalne i nawet konieczne uzupełnienie roli bibliotekarza na społecznej placówce.

A gdy wiosną w roku ubiegłym Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych wezwał z okazji zbliżających się Dni Oświaty, Książki i Prasy spółdzielniarne punkty biblioteczne do kolportażu książek, zgłosiłem się do rozdzielni kolporterskiej i od połowy maja zostałem kolporterem.

Łudziłem się początkowo, że rozdzielnia kolporterska stanie się dla mnie wystarczającym i jedynym źródłem zaopatrzenia w książki. Niestety — asortyment jej okazał się w ogóle bardzo ubogi i przeważnie mało atrakcyjny dla obsługiwanych przeze mnie czytelników (element rzemieślniczo-robotniczy i biurowo-administracyjny). Co zaś do „chodliwych nowości“, na które bywa duży popyt, — to rozdzielnia zaopatrująca około sześciuset kolporterów sama je dostaje w bardzo małych dawkach.

Toteż traktując poważnie swój obowiązek kolporterski w stosunku do czytelników, byłem zmuszony od samego już początku korzystać dodatkowo — a nawet przede wszystkim — z innych jeszcze księgarń oraz stoisk ulicznych. W szczególności dużo korzystałem z księgarni „Naukowej“ i „Społeczno-Politycznej“. Z tymi dwiema księgarniami kontakty moje tak się zacieśniły, że pozawierałem z nimi umowy kolporterskie. Mam z tych umów duże w pracy ułatwienie, gdyż mogę brać książki na kredyt do rozrachunku po uzyskaniu należności za książki sprzedane.

Poznając jako bibliotekarz moich czytelników i dążąc do podnoszenia ich poziomu umysłowego, do rozszerzania zakresu ich zainteresowań, do pogłębiania i usystematyzowania ich wiedzy, do zainteresowania ich zagadnieniami społeczno-politycznymi, historią ojczystą i powszechną, geo-

grafią, naukami przyrodniczymi, do zaznajomienia ich z najlepszymi a dostępnymi ich poziomowi intelektualnemu dziełami literatury polskiej i obcej, wreszcie do zachęcenia ich, by się uczyli mówić poprawnie po polsku — korzystam ze swej roli kolportera, podsuwając im do kupowania odpowiadające ich poziomowi i naprawdę mogące ich zaciekawić książki o różnej treści. Zaś książka nabyta na własność, jeśli się czytelnikowi naprawdę spodoba, będzie przez niego przeczytana niejednokrotnie i wywrze silniejszy i trwalszy wpływ na jego psychikę, mentalność i postawę życiową, niż taka sama książka wypożyczona z czytelnika.

Czytelnik, który raz jeden, drugi i trzeci nabył książki od kolportera, jeśli go wszystkie one naprawdę zainteresowały czy wzruszyły, jeśli przeczytał je z przyjemnością i uświadomionym przez siebie pożytkiem, nabiera chęci do dalszego kupowania sobie książek i zaufania do kolportera jako ich niezawodnego dostawcy.

Toteż rola kolportera społecznego jest tu bardzo trudna. Musi on się liczyć z właściwościami środowiska społecznego swoich czytelników oraz z indywidualnością każdego czytelnika poszczególnie. Musi on brać tych ludzi takimi, jacy oni są, a nie takimi jakich on chciałby widzieć. Musi więc być uzbrojony w cierpliwość. Nie znaczy to bynajmniej, że powinien zrezygnować z celów społeczno-wychowawczych. Powinien jednak dobrze zdawać sobie sprawę z tego, że procesy wychowawcze wśród ludzi dorosłych odbywają się bardzo wolno, zwłaszcza gdy idzie o zmianę nie tylko poglądów wyznawanych, ale też — co jest znacznie trudniejsze — o zmianę psychiki, zainteresowań oraz postawy życiowej. Właściwa lektura jest jednym ze środków przyspieszających takie procesy społeczno-wychowawcze. Jednym, ale nie jedynym i nie najważniejszym. A przy tym takim, do korzystania z którego należy ludzi przede wszystkim wdrożyć. I to na etapie obecnym powinno być głównym zadaniem społecznego kolportera książek. Wdrożyć zaś do czytania, a zwłaszcza do nabywania książek na własność, można czytelnika potencjalnego tylko przez podawanie mu książek, które w danej chwili mogą być dla niego atrakcyjne.

W sierpniu ubiegłego roku krakowski Związek Branżowy Spółdzielni włókienniczo-odzieżowych zlecił mi dodatkowo zajęcie się akcją biblioteczną na terenie jeszcze trzech spółdzielni pracy krawieckiej oraz skoordynowanie całej tej akcji. Jest to zadanie trudne, wymagające przełamania wielkiej bierności oraz licznych różnego rodzaju przeszkód i oporów, co może się dokonywać (jeśli nie ma być „lipą“) tylko stopniowo i bardzo wolno.

Rozszerzenie i pogłębienie kolportażu książek należy oczywiście do wyznaczonych mi obowiązków.

Kolportaż książek — taki jak go rozumiem i przeprowadzam — jest akcją wtórną, wynikającą konsekwentnie z zacieśniających się kontaktów między czytelnikami a bibliotekarzem. Toteż — jak dotąd — poza pracownikami magazynu, przykrawalni i biura oraz członkami — konfeksjonerami pracującymi chałupniczo w Pomocniczej Spółdzielni Rzemieślniczej Krawców — udało mi się objąć systematyczną akcją kolportażową jedynie zespół pracowników biurowych w Rzemieślniczej Spółdzielni Krawców i Kuśnierzy im. Janka Krasickiego.

Na pozostałym terenie, wyznaczonym dla mojej bibliotekarsko-kolporterskiej działalności, kolportaż książek odbywa się dotychczas jeszcze tylko sporadycznie.

Ogółem w r. 1954 rozprowadziłem ok. 250 tytułów w 1284 egz. za kwotę ok. 14.000 zł.

Czytelnicy moi są żądni wiedzy, chętnie nabywają, uważnie czytają i dają do przeczytania innym książki naukowe (oczywiście napisane w przystępny i zajmujący dla nich sposób) z różnych dziedzin wiedzy. Nie żałują pieniędzy na książki nawet stosunkowo drogie, jeśli tylko zawierają one zajmujące i pouczające dla nich (w ich własnym mniemaniu) wiadomości. Bardzo chętnie są kupowane książki dla młodzieży, a zwłaszcza dla dzieci.

Warto podkreślić okoliczność, że jeśli jest do wyboru ta sama książka w 2-ch wydaniach (tańszym lecz brzydszym i droższym lecz ładniejszym) przeważająca większość czytelników woli kupować książki ładniej wydane chociaż droższe.

Podam kilka przykładów, jak wyglądał pod względem asortymentowym zaspokojony przez mój kolportaż popyt moich czytelników na książki. Zaznaczam przy tym, że w wielu wypadkach popytu tego nie mogłem w pełni, a nawet w poważniejszej części zaspokoić.

Kilka razy przeprowadzałem w grupach czytelników losowanie, by w niedrażniący ich sposób sprzedać jeden czy dwa egzemplarze jakiejś atrakcyjnej książki, na którą reflektowała znacznie większa ilość chętnych.

Przechodzę do przykładów. — Pięknie i tanio wydane „Poezje“ Konopnickiej rozprowadziłem aż w 67 egzemplarzach. Wybór pism Słowackiego (4 tomy za 40 zł) zakupiło 22 czytelników. „Quo vadis“ Sienkiewicza nabyło 18 osób, a „Trylogia“ tegoż autora (po 100 zł. komplet) rozeszła się w 7 kompletach. „Syzyfowe prace“ Żeromskiego w 29 kompletach. W jednej z księgarni znalazłem na półkach kilkanaście różnych broszur Syrokomli; zabrałem cały ten remanent, który szybko został rozkupiony. Z klasyków obcych najchętniej były kupowane powieści Hugo, Dumasa („Hrabia Monte Christo“ 28 egz.), Schillera „Ballady“,

Nexö, Puszkina „Eugeniusz Oniegin“. Pisarzy współczesnych czytelnicy moi chętniej wypożyczają z biblioteki niż kupują. Z literatury pięknej chcą nabywać tylko dzieła o ustalonej sławie.

Literatura popularno-naukowa a nawet naukowa, ale przystępna dla moich czytelników, nabywana jest chętnie. Książka „Wszechświat, życie i człowiek“ rozeszła się w 17 egz. Dwutomowe dzieło „Historia gospodarcza świata starożytnego“ Wąłka Czarneckiego — w 5 egz., „Dzieje rzemiosła w Polsce“ — w 16 egz. W mniejszej ilości egzemplarzy rozeszły się takie prace jak „Suchodolskiego „Nauka polska“, Durskiego „Arianie polscy“, „Materiały dla szkół politycznych“, Świętochowskiego „Historia chłopów“, Krzywickiego „Studja socjologiczne“, Arnolda „Geografia historyczna Polski“, Baranowskiego „Nietolerancja i zabożon“, Diksztejna - Młota „Kto z czego żyje“ i szereg innych.

Zasługuje na podkreślenie nabycie aż 15 egzemplarzy (i to prawie wyłącznie przez samych krawców) „Poradnika gramatycznego“ Gaertnera i Passendorfera. A na zapowiedziane przez radio ukazanie się „Słownika wyrazów obcych“ otrzymałem od moich czytelników (też przeważnie krawców) aż 17 zamówień.

Książki dla dzieci rozchodzą się bardzo licznie. Tanich książeczek po 70 gr (przeważnie utwory najwybitniejszych autorów polskich i obcych), rozprowadziłem aż 246 egz. Ale chętnie są kupowane i książki droższe, o ile są dla dzieci naprawdę interesujące i pięknie ilustrowane. Niestety podaż rynkowa większości takich zajmujących i atrakcyjnych książek nie odpowiada popytowi. Na przykład książka Konopnickiej „Pimpus Sadelko“, bardzo pięknie wydana, rozeszła się w Krakowie dosłownie w ciągu kilku godzin. Gdybym mógł jej dostać nawet 30 egzemplarzy, na pewno bym nie zaspokoił na moim terenie całego na nią popytu. To samo można powiedzieć i o szeregu innych książek. Ilość sprzedanych przeze mnie egzemplarzy tych książek nie świadczy więc o stopniu ich atrakcyjności, tylko o większym lub mniejszym moim powodzeniu w ich zdobywaniu. Jeśli idzie o powodzenie tych książek u dzieci (o co zawsze się wpytuję rodziców), to obok pięknych bajek naszych klasyków „Kozety“ Hugo (wyjątek z „Nędzników“), „Klehd sezamowych“ Leśmiana — ogromnie się dzieciom podobają „Bajeczki Olesi“ Mama — Sibi-riaka, „Miś na północy“ Michałkowa i również przełożona z rosyjskiego bajeczka „Siedem czarodziejskich płatków“.

Chętnie są kupowane przez moich czytelników wydawnictwa z zakresu sztuki. Np. album „Solski“ rozszedł się w krótkim czasie w ilości 36 egzemplarzy, a i dziś, gdybym tylko mógł go dostać, na pewno bym rozprowadził jeszcze kilkanaście egzemplarzy. Wydawnictwo „Narodowa Galeria Sztuki“ było wprost rozchwytywane i najwyżej połowie chętn-

nych mogłem je dostarczyć, przy czym pierwsza teczka tego wydawnictwa rozeszła się w 20 egz., a druga — w 11-tu. „Wilanów“ Fijałkowskiego rozproszdziłem w 19 egz. Na „Bezkrwawe łowy“ Puchalskiego miałem 18 zgłoszeń, lecz niestety zdobyłem zaledwie 5 egz. Kupowane są i wydawnictwa drogie (przeważnie na prezenty). I tak sprzedałem po 3 egzemplarze pięknych tek „Wawelu“ (stylizowane ilustracje komnat królewskich) i „Portali krakowskich“ Schoenborna. Poza tym zakupiono u mnie szereg innych jeszcze wydawnictw z tej dziedziny.

Niektórzy z moich czytelników, zachęcenii swoimi zakupami książek za moim pośrednictwem, zaczęli nabywać je stale, wydając na to miesięcznie po kilkadziesiąt, a niekiedy i ponad sto złotych.

*Jan Wolski*

*Ludwik Bandura*  
Gdańsk

### DOM KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ W MOSKWIE

Jednym z podstawowych czynników wspaniałego rozwoju czytelnictwa w Związku Radzieckim jest niewątpliwie doskonale zaopatrzenie dzieci i młodzieży w książkę.

W r. 1933 powstało z inicjatywy Gorkiego Wydawnictwo Książek Dziecięcych („Dietgiz“), które z czasem zostało podporządkowane Ministerstwu Oświaty R.F.S.R.R. na prawach departamentu. Analogiczne wydawnictwa Książek Dziecięcych istnieją we wszystkich republikach autonomicznych. W r. 1950 wydano w Z.S.R.R. 109 milionów książek dla dzieci, z tego na wydawnictwa moskiewskie przypada 71 milionów. Nakłady poszczególnych pozycji wydawniczych obejmują setki tysięcy egzemplarzy. W ciągu ostatnich 20 lat wydano 4 000 tytułów w 26 000 wydań.

Jakież to są wydawnictwa?

Różne serie wydawnicze „Dietgizu“ starają się zaspokoić potrzeby czytelników począwszy od przedszkola, a skończywszy na starszej już młodzieży.

Dla dzieci przedszkolnych wydaje się książki obrazkowe bez tekstów. Istnieje seria klasyków literatury dziecięcej, która zawiera w przekładach czołowe pozycje literatury dziecięcej. Specjalna seria przynosi książki współczesnych pisarzy dziecięcych świata o tendencjach antymilitarystycznych, zbiory opowieści o obrońcach pokoju.

W serii bajek wydano baśnie ludowe ukraińskie, czeskie, polskie, gruzińskie, chińskie, karelskie, węgierskie, słowackie, obok klasycznych bajek Andersena i braci Grimmów. Bogato ilustrowana seria książek popularno-naukowych w sposób przystępny i jasny wprowadza w tajniki wiedzy współczesnej. Seria wydawnictw technicznych omawia w oddzielnych książeczkach budowę traktora, samochodu, statku paro-



wego, produkcję książki itp., pomagając rozwijać w dzieciach zainteresowania politechniczne. Inna seria książek o charakterze politycznym przynosi książki o muzeum Lenina, o dziejach Moskwy itd. Inna znów zawiera opowiadania czołowych pisarzy rosyjskich: Puszkina, Lermontowa, Czechowa, Niekrasowa, Lwa Tołstoja i innych. „Szkolnaja Bibliotieka“, której tomiki są rozprowadzane bezpośrednio do szkół, a nie ma ich na rynku księgarskim, przynosi wydawnictwa klasyków przewidzianych przez program nauczania jako lekturę szkolną. Specjalna seria przynosi książki ozdobne, luksusowo wydane, przeznaczone do sprzedaży na prezenty. Biblioteka specjalnych wydawnictw dla prac pozalekcyjnych w szkolnych i pionierskich kółkach zainteresowań zawiera tomiki o tym, jak hodować drób, jak przygotować akwarium, o majsterkowaniu itp. Wydaje się biblioteczkę teatru szkolnego, zbiory pieśni ludowych z nutami, zbiory „Przy ognisku pionierskim“, „W szkole i w obozie“, nie brak też zbiorów fantastycznych przygód z powieściami Dumasa, Verne'a, Mayne Reid'a, Niemcowa.

W różnych wyżej wymienionych seriach nierzadko spotykamy pisarzy polskich. Szczególną popularnością cieszy się Sienkiewicz, Prus, Tuwim.

Książki wydawane są na najwyższym poziomie graficznym, wspaniale ilustrowane przez najlepszych artystów radzieckich, a mimo to bardzo tanie.

Skoro dziecko radzieckie od najmłodszych lat korzysta z tak wspaniałego doboru najlepszej literatury, to nic dziwnego, że nabywa trwałego nawyku czytania i upodobań do książki. Nie dziwiło mnie już potem, kiedy w teatrze w czasie antraktów widziałem obleżone kioski książek, w których nawet luksusowe wydania klasyków były rozchwytywane.

Mimo tak bogatych pod względem ilościowym i jakościowym wydawnictw dziecięcych pracownicy Wydawnictwa Książek Dziecięcych mówili z właściwym ludziom radzieckim samokrytycyzmem, że nie nadążają z zaspokajaniem wszystkich potrzeb dziecięcych.

W r. 1950 powstał przy Wydawnictwie Książek Dziecięcych Dom Książki Dziecięcej jako ośrodek naukowo-badawczy zagadnień literatury dziecięcej i czytelnictwa dzieci i młodzieży. Statut Domu Książki Dziecięcej mówi, że instytucja ma być naukowym laboratorium dla spraw książki dziecięcej, które ma pomóc w wydawaniu książek na zasadach naukowych.

Dom Książki Dziecięcej realizuje swoje zadania poprzez różne pracownie i instytucje naukowe.

Oddział Korespondencji z Czytelnikiem zbiera opinie młodocianych czytelników o wydanych książkach. Każda książka wydana przez „Dietgiz“ zaopatrzona jest nadrukiem, wzywającym dzieci do nadsyłania listów z uwagami o książce. Dzieci wypowiadają w listach swoje uwagi, czasami wypowiadają się krytycznie, wyrażają swoje życzenia pod adresem autorów. Rocznie wpływa około 35 000 listów z całego Związku Radzieckiego. Są one skrupulatnie segregowane, w osobnych teczkach dla każdej książki. Ciekawsze listy są publikowane w powielanym biuletynie, który wysyła się poszczególnym redakcjom „Wydawnictwa Książek Dziecięcych“ i zainteresowanym autorom książek. Studiowanie korespondencji dziecięcej dostarcza ciekawych materiałów dla poznania

zainteresowań dzieci i młodzieży. W listach dzieci występują też pytania o wskazanie tytułów książek o określonej tematyce, na które Dom Książki Dziecięcej natychmiast udziela odpowiedzi.

Pracownia Współpracy w Czytelnikami prowadzi dwie eksperymentalne czytelnie dla dzieci: jedną dla dzieci z klas I—IV, drugą z klas V—VII. Czytelnie są estetycznie urządzone, ozdobione kwiatami i rzeźbami, na ścianach wiszą portrety znanych autorów powieści dla dzieci. W czytelni dla dzieci młodszych znajdujemy katalogi obrazkowe i katalogi alfabetyczne z podziałem książek na poszczególne klasy. Liczne albumy zawierają ilustracje treści książek, wykonane przez dzieci w czytelni. Czytelnia dla dzieci starszych zaopatrzona jest w katalog alfabetyczny i przedmiotowy. W sali umieszczona jest wystawka nowości księgarskich. Doświadczone bibliotekarki przeprowadzają z dziećmi rozmowy na temat przeczytanych książek. Rozmowy są protokołowane, a treść ich przekazywana jest autorom.

W czytelniach organizuje się spotkania autorów z dziećmi. Czytają oni fragmenty swych nowych utworów i śledzą reakcję dzieci, rozmawiają też z nimi na temat odczytanego fragmentu. Doświadczenia tą drogą zebrane pozwalają autorom wnikać w świat zainteresowań dzieci.

Szczególnie ważne znaczenie ma Pracownia Krytyki, Teorii i Historii Literatury Dziecięcej. Personel tej pracowni prowadzi prace naukowe-badawcze w zakresie literatury dziecięcej. Do ich obowiązków należy czytanie całej produkcji książkowej Wyd. Książek Dziecięcych, ocenianie jej i recenzowanie na użytek wewnętrzny. Pod koniec roku opracowują sprawozdania wydawnicze, które obok danych statystycznych zawiera ocenę dorobku literackiego, analizuje tematykę wydanych książek, zwraca uwagę na nową problematykę, która wystąpiła w książkach, na poziom pracy pisarzy, na nowe pióra itp.

Pracownia Krytyki, Teorii i Historii Literatury wydaje rocznik, pt. „Z literatury Dziecięcej“, który zawiera prace na temat literatury dziecięcej. (Np. „Tolstoj w literaturze dziecięcej“, „Twórczość Wygodzkiej“, „Temat dzieciństwa w twórczości Uspieńskiego“, „Powieść fantastyczna we współczesnej literaturze dziecięcej“, „Powieść o szkole w radzieckiej literaturze dziecięcej“).

Wymieniona pracownia inicjuje i organizuje konferencje teoretyczne dla pisarzy, redaktorów, pracowników naukowych, krytyków, bibliotekarzy, przedstawicieli szkół i przedszkoli. Na konferencjach tych podana jest krytyce twórczość literacka dla dzieci. Tu zgłaszane są też wnioski odnośnie wznowień szczególnie wartościowych pozycji literackich. Poza tym na konferencjach teoretycznych przedyskutowane zostają niektóre zagadnienia natury ogólniejszej. Omówiono np. zagadnienie doboru i opracowania baśni ludowych dla dzieci, przy czym zwrócono uwagę na to, że baśń nierosyjska winna odzwierciedlać koloryt narodowy baśni poszczególnych narodów. Przy współudziale plastyków i poligrafików przedyskutowano zagadnienie ilustracji w książce dla dzieci. Przeprowadzono dyskusję na temat typowych postaci w literaturze dziecięcej. Dom Książki Dziecięcej rozpisuje doroczny konkurs na prace z dziedziny czytelnictwa dzieci i młodzieży oraz literatury dziecięcej. W konkursie biorą udział pracownicy, którzy w swej pracy zawodowej stykają się z książką dziecięcą i młodocianym czytelnikiem,

głównie bibliotekarze. Dom Książki Dziecięcej rozsyła zainteresowanym wykaz tematów, które szczególnie interesują wydawnictwo. Są to tematy z teorii i historii literatury oraz z metodyki czytelnictwa. Autor biorący udział w konkursie nie jest jednak skreślony wykazem tematów proponowanych przez Dom Książki Dziecięcej, może opracować przez siebie wysunięty temat. Każdego roku wpływa około 60 prac. W skład sądu konkursowego (zatwierdzonego przez Ministerstwo Oświaty) wchodzi dyrektor Domu Książki Dziecięcej i jego zastępca, pisarze i naukowcy.

Corocznie dnia 25 lutego, tj. w rocznicę powstania Domu Książki Dziecięcej, rozpoczyna się 4-dniowa konferencja literatury dziecięcej, na którą zapraszani są specjaliści z całego Związku Radzieckiego. Na konferencji tej wyróżnieni przez sąd konkursowy autorzy czytają swoje prace, które są potem dyskutowane i po uwzględnieniu ewentualnych poprawek wydane drukiem. Oto wykaz ciekawszych prac z lat 1951—1954:

- „M. Gorki a literatura dziecięca“,
- „Rola klasycznych opowiadań rosyjskich w wychowaniu moralnym dzieci“,
- „Zagadnienia literatury dziecięcej w „Literaturnej Gazecie“,
- „Aleksy Tołstoj o literaturze dziecięcej“,
- „Zadania literatury dziecięcej w świetle uchwał XIX zjazdu KPZR“,
- „Literatura dziecięca o przeobrażeniu przyrody“,
- „O radości poznania w powieściach o szkole“,
- „Kierowanie czytelnictwem dzieci w klasie I“,
- „O czym i jak pisać dzieciom z dziedziny nauki i techniki“,
- „Temat kołchozu w literaturze dziecięcej“.

Pracownia Krytyki, Teorii i Historii Literatury organizuje spotkania pisarzy z bibliotekarzami i nauczycielami dla wspólnego omówienia wydanych książek. Pisarz więc nie jest oderwany od czytelnika, ale z różnych stron dowiaduje się, jaki oddźwięk budzą jego książki. Analogiczne konferencje organizowane są z krytykami.

Wymieniona pracownia organizuje też okresowe seminaria dla wszystkich pracowników Wydawnictwa Książek Dziecięcych, które mają na celu zapoznanie ze stanem bieżącym literatury dziecięcej.

Pracownia Współpracy z Pisarzami przeprowadza konsultacje dla młodych, początkujących pisarzy, organizuje też dla nich od czasu do czasu seminaria szkoleniowe pod kierunkiem doświadczonych i cieszących się uznaniem autorów książek dla dzieci. W pracowni tej zbiera się różne materiały o pisarzach, recenzje o ich książkach, zestawia się bibliografie ich dzieł. Pracownia Współpracy z Pisarzami zajmuje się także śledzeniem literatury dziecięcej republik autonomicznych i zagranicznej; by zaproponować przetłumaczenie na język rosyjski ciekawszych i wartościowszych książek.

Oddział Propagandy Książki i Pracy Masowej zajmuje się jak najszerzej pojętą propagandą literatury dziecięcej i młodzieżowej. Tu redaguje się ulotki, opracowuje scenariusze filmów i serie przezroczy na temat książki, nawiązuje kontakty z Komsomołem i organizacjami pio-

nierskimi. W miarę potrzeby Oddział organizuje zebrania masowe i imprezy propagandowe. Każdego roku organizuje w całym kraju Tydzień Książki Dziecięcej.

Na szczególniejsze zainteresowanie zasługuje biblioteka książek dziecięcych przy Domu Książki Dziecięcej. Gromadzi ona literaturę dziecięcą z całego Związku Radzieckiego i z innych krajów świata, a obok tego książki i artykuły na temat literatury dziecięcej i czytelnictwa dzieci i młodzieży. Biblioteka posiada przywilej otrzymania po jednym egzemplarzu obowiązkowym każdego wydawnictwa dla dzieci. Książki dziecięce z zagranicy biblioteka zdobywa drogą zakupów, jednak dobór ich jest jeszcze dość przypadkowy. Zasób książek polskich jest obfity, jednak nie kompletny. Biblioteka zdołała już nagromadzić około 140 000 książek we wszystkich językach świata, począwszy od książek z XVIII wieku, jest więc zasobniejsza od analogicznej biblioteki przy Międzynarodowym Biurze Wychowania w Genewie. Biblioteka stała się najpoważniejszym na świecie warsztatem badań w dziedzinie literatury dziecięcej, który służy pisarzom, krytykom, pedagogom.

Obok biblioteki istnieje przy Domu Książki Dziecięcej zaczątek muzeum książki dziecięcej, które gromadzi rękopisy i różne pamiątki po pisarzach dla dzieci. Muzeum organizuje też okresowe wystawy dla młodzieży i nauczycieli. Ostatnio w nawiązaniu do uchwał XIX Zjazdu KPZR, w związku z którymi władze oświatowe przebudowują programy nauczania, kładąc większy nacisk na nauczanie i kształcenie politechniczne, zorganizowano wystawę książek, które mają na celu poszerzenie horyzontu politechnicznego dzieci i młodzieży. W gablotkach widnieją estetycznie rozłożone książki i ilustracje o samochodzie, o traktorze, o procesie produkcji w różnych gałęziach gospodarki narodowej, o pracy na działce szkolnej, o hodowli zwierząt, o hodowli roślin doniczkowych itp. A wszystko jest tak ciekawie opracowane, że aż prosi do czytania. Zdumiewające jest, jak biblioteki i wydawnictwa w lot ujmują aktualne potrzeby narodu i wprzegają się do budownictwa komunizmu.

Muzeum zorganizowało wystawę książek dziecięcych rumuńskich i czeskich. Byłoby pożądanym, aby i z naszej strony wystąpiono z inicjatywą urzędzenia wystawy polskiej książki dziecięcej. Wobec żywych w chwili obecnej zainteresowań ludzi radzieckich dla kultury polskiej można rokować powodzenie takiej wystawy, byłaby ona też udokumentowaniem przyjaźni polsko-radzieckiej.

Trudno dać wyczerpujące sprawozdanie po jednorazowym zwiedzeniu Domu Książki Dziecięcej w Moskwie. Zwiedzający jest przytłoczony ogromem podejmowanych prac, a równocześnie urzeczony współpracą naukowców i ludzi praktyki. Dom Książki Dziecięcej jest wymownym symbolem troski ZSRR o dziecko, która uderza na każdym kroku. Opuściłem gościnne mury Domu Książki Dziecięcej z mocnym przeświadczeniem, że instytucję taką mógł stworzyć jedynie naród miłujący pokój i pragnący zgodnego współzycia ze wszystkimi narodami świata.

*Ludwik Bandura*

## BIBLIOTEKI CZECHOSŁOWACJI

Szerzyć naukowy pogląd na świat, internacjonalizm proletariacki i patriotyzm socjalistyczny, starać się o wielostronny rozwój kulturalnego i społecznego życia czechosłowackich robotników — oto cel szeroko rozbudowanej sieci urzędów kulturalno-oświatowych w Czechosłowacji. Instytucje te jednocześnie dopomagają do urzeczywistnienia słów wiceprzewodniczącego Rady Ministrów Wacława Kopeckiego: „Socjalizm — to znaczy zadowolenie, radość, piękno“.

Instytucje kulturalno-oświatowe zarządzane w krajach<sup>1</sup>), powiatach i gminach poprzez właściwe rady narodowe — są zorganizowane na wzór instytucji kulturalno-oświatowych Związku Radzieckiego. Zawodowi pracownicy i społeczni działacze kulturalno-oświatowi pracę swoją opierają na doświadczeniach pracowników Związku Radzieckiego. Z tego bogatego źródła doświadczeń uczą się przede wszystkim nowych form masowej pracy wychowawczej, umiejętności uzbrajania czechosłowackiego ludu pracującego w zwycięskie idee klasyków marksizmu-leninizmu, jak i we wszystkie wiadomości fachowe, jakie są niezbędne do przyspieszenia procesu budowy socjalizmu.

Jednym z ważniejszych środków masowej pracy wychowawczej w szeregach pracujących jest słowo drukowane. Toteż Komunistyczna Partia Czechosłowacji i Rząd Republiki poświęcają wiele uwagi bibliotekom powszechnym, czytelniom i bibliotekarstwu czechosłowackiemu.

Na podstawie rozporządzenia b. ministerstwa informacji i oświaty — obecne ministerstwo kultury — w r. 1952 została zorganizowana jednolita sieć bibliotek wszelkiego typu. W sieci tej znalazły się następujące rodzaje bibliotek: 1. biblioteki powszechne (lidové knihovny), 2. biblioteki naukowe (studijní knihovny), 3. biblioteki zakładowe (odborné knihovny), 4. biblioteki szkolne wszystkich stopni (školní knihovny), 5. biblioteki związków zawodowych (knihovny odborové organisace), 6. biblioteki urzędów i instytutów (ústavní knihovny), 7. biblioteki jednostek zbrojnych (knihovny ozbrojených sborů), 8. biblioteki innych typów.

Centralnym organem kierującym siecią bibliotek powszechnych jest ministerstwo kultury, centralnym organem b-k naukowych jest ministerstwo kultury odnośnie bibliotek muzeów, bibliotek zamkowych, klasztornych itd., a ministerstwo oświaty (ministerstwo školství) odnośnie państwowych bibliotek naukowych. Biblioteki zakładowe podlegają odpowiednim ministerstwom gospodarczym i pozostałym urzędom centralnym, biblioteki szkolne — ministerstwu oświaty; centralną dla sieci bibliotek związkowych jest centralna rada związków zawodowych (ústředí rada odborů). Biblioteki instytutów i urzędów zgodnie ze swym charakterem podlegają również różnym resortom, np. biblioteki instytutów lekarskich, specjalnych itd. Bibliotekami jednostek zbrojnych kieruje ministerstwo obrony narodowej i ministerstwo spraw wewnętrznych (ministerstwo vnitra). W kategorii bibliotek innych typów są przede wszystkim skupione

<sup>1</sup> Na podstawie konstytucji z 9 maja 1948 r. w Republice Czechosłowackiej wprowadzono podział państwa na 19 krajów, z czego na terenie Czech i Moraw 13 krajów, na terenie Słowacji — 6 krajów. Odpowiadają one naszym województwom (przyp. tłum.).

biblioteki stowarzyszeń społecznych, które podlegają właściwym sobie centralom organizacyjnym.

Główną komórką jednolitej sieci bibliotek wszystkich typów jest ministerstwo kultury i jego organy przy radach narodowych, wykonywujące nadzór z ramienia państwa prawie nad wszystkimi bibliotekami jednolitej sieci. W najbliższej przyszłości będzie wznowiona działalność Rady Bibliotecznej przy ministerstwie kultury, jako centralnego organu koordynującego jednolitą sieć bibliotek.

W Republice Czesosłowackiej istnieje ogółem 40 000 bibliotek wszystkich typów, w tym 14 200 bibliotek powszechnych, więcej niż 6 000 bibliotek zakładowych w ramach związków zawodowych i około 1500 bibliotek zakładowych przyfabrycznych. Najpoważniejszą część jednolitej sieci stanowią biblioteki powszechne. Wzrost liczbowy bibliotek powszechnych ilustruje poniższa tabela statystyczna:

Rok	1937	1946	1952
Liczba tomów	9 150 800	7 286 500	11 955 000
czytelników	956 000	718 100	1 409 000
wypożyczeń	17 465 200	11 964 700	22 748 000

Biblioteki powszechne są zorganizowane we wszystkich gminach (obec Czesosłowackiej Republiki i tworzą organizacyjnie zamkniętą, funkcjonalnie zróżnicowaną sieć. W każdym mieście krajowym i w siedzibie każdej krajowej rady narodowej<sup>2)</sup> jest zorganizowana krajowa biblioteka powszechna, która jest centralą biblioteczną całego kraju, tj. ośrodkiem służby metodycznej i instrukcyjnej, ośrodkiem wypożyczania międzybibliotecznego oraz służby informacyjno-bibliograficznej. Centralami bibliotecznymi w powiatach (okres) są powiatowe biblioteki powszechne zorganizowane w każdym mieście powiatowym. Biblioteki powszechne gmin dzielą się na kilka kategorii — są to albo miejscowe biblioteki powszechne samodzielne, albo biblioteki typu klubowego, jak biblioteki zespołów samokształceniowych, klubów, świetlic, izb-czytelni. Najniższą kategorią bibliotek powszechnych są wypożyczalnie książek, są to biblioteki, które mają jeszcze niedostateczne podstawy materialne, zwłaszcza w małych, niesamodzielnych administracyjnie miejscowościach.

Specjalną kategorię bibliotek powszechnych stanowią biblioteki wędrownie (bibliobusy), będące własnością ministerstwa kultury i wypożyczane krajowym radom narodowym tych krajów, gdzie zachodzi szczególna potrzeba podwyższenia poziomu pracy kulturalnej i oświatowej. Obecnie na ziemiach Czesosłowackiej Republiki pracuje już 15 takich bibliotek, wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia — wewnątrz bibliobusu są bowiem regały na książki, aparat projekcyjny, głośnik radiowy itd.

<sup>2)</sup> Najwyższym organem zarządu kraju jest plenarne zgromadzenie Krajowego Komitetu Narodowego (Krajský Národní Výbor). Organem wykonawczym Krajowego Komitetu Narodowego jest Krajowa Rada Narodowa, jej przewodniczący i komisje (przyj. tłum.).

Finansowanie bibliotek powszechnych przewidziane jest w preliminarnych budżetowych krajów, powiatów i miast.

Drugim najliczniejszym składnikiem jednolitej sieci bibliotecznej są biblioteki związków zawodowych. Biblioteki te są ośrodkami politycznego i zawodowego szkolenia w fabrykach. Chodzi tu o nowy typ bibliotek, jaki przed r. 1945 wcale nie istniał. Wzrost liczbowy tych bibliotek ilustruje tablica:

Rok	1946	1947	1948	1949	1952	1953
Ilość b-k	511	823	2 502	4 997	6 250	6 450

Z tablicy tej wynika, że największy wzrost osiągnęły biblioteki fabryczne związków zawodowych po lutowym zwycięstwie ludu pracującego w r. 1948. W ogólnej liczbie bibliotek fabrycznych związków zawodowych przeważają biblioteki liczące do 1 000 woluminów. Znaczna część bibliotek posiada jednak 3 000 tomów i więcej. Bibliotek ponad 10 000 woluminów jest tylko parę dziesiątków.

Zakupy książek finansuje się z budżetu zakładowych organizacji związkowych, gdziekolwiek z udziałem kierownictwa zakładu, np. tam, gdzie dotacja taka przewidziana jest umową zbiorową.

Ważną częścią jednolitej sieci bibliotecznej są biblioteki naukowe. Niektóre z tych bibliotek, zwłaszcza biblioteki zamkowe i klasztorne, stanowią cenne zabytkowe zbiory rękopisów i inkunabułów. Najcenniejszy zbiór starych bohemików posiada Biblioteka Muzeum Narodowego w Pradze, licząca ponad 1 milion woluminów i wielką ilość archiwaliów.

W sieci bibliotek szkół wyższych specjalne miejsce zajmuje Biblioteka Uniwersytecka w Pradze, której początki datują się już w dobie założenia Uniwersytetu Praskiego przez Karola IV w r. 1348. W roku 1950 biblioteka ta posiadała 1 275 000 tomów i znaczną liczbę rękopisów i pierwodruków. Drugą z kolei pod względem czasu powstania jest Biblioteka Uniwersytecka w Ołomuńcu, założona w r. 1570. Następnie trzeba wymienić Bibliotekę Uniwersytecką w Brnie i Bibliotekę Uniwersytecką w Bratysławie. Do sieci bibliotek szkół wyższych należą także biblioteki techniczne w Pradze i w Bratysławie.

Nowością są państwowe biblioteki naukowe, które zostały zorganizowane w szeregach miast krajowych. Po r. 1948 powstała samodzielna Biblioteka Narodowa, której zadaniem jest przede wszystkim rejestracja produkcji książek; spełnia ona także funkcje instytutu bibliograficznego, podobnie jak Książnica Pałata w ZSRR.

Ważną częścią składową sieci fachowych bibliotek zakładowych są zakładowe biblioteki techniczne; celem ich jest pomoc przy podwyższaniu politycznych i zawodowych kwalifikacji pracowników zakładu.

W bibliotekach jednolitej sieci zatrudnieni są pracownicy zawodowi i bibliotekarze społeczni. Pracowników zawodowych posiadają przede wszystkim krajowe i powiatowe biblioteki powszechne, biblioteki naukowe oraz wielkie biblioteki zakładowe i związkowe.

Wszystkie centralne organy administracji przywiązują wielką wagę do sprawy podwyższenia wyrobienia politycznego i fachowych kwalifi-

kacji zawodowych i społecznych pracowników bibliotek. Urządza się dla nich rozmaite kursy, w programie których przewidziana jest tematyka polityczna i fachowa. Kursy takie organizuje ministerstwo kultury, ministerstwo oświaty, związki zawodowe itd. Liczne kursy dla bibliotekarzy bibliotek powszechnych urządzą także krajowe rady narodowe (tygodniowe krajowe kursy bibliotekarskie). W roku bieżącym ministerstwo kultury zorganizowało dwa turnusy dwumiesięcznego kursu kierowników bibliotek powiatowych oraz tygodniowe szkolenie metodyczne dla wykładowców na krajowych kursach bibliotekarskich, którzy rekrutują się spośród najlepszych pracowników bibliotecznych.

System szkolenia pracowników bibliotecznych uzupełniają szkoły oświatowe w Pradze, Brnie i Bratysławie, które posiadają specjalne wydziały bibliotekarskie, i wreszcie katedry bibliotekarstwa przy wydziale filologicznym uniwersytetów praskiego i bratysławskiego.

Do charakterystyki szkolenia kadr bibliotekarskich trzeba dodać, że przy referacie szkolnictwa, oświaty i wychowania fizycznego każdej powiatowej i krajowej rady narodowej jest specjalny pracownik bibliotekarski — powiatowy czy krajowy inspektor bibliotekarstwa. Pracownicy ci dotychczas po większej części spełniali czynności metodyczne i instrukcyjne. Agendy te w przyszłości należeć będą do krajowych i powiatowych bibliotek powszechnych, inspektorzy bibliotekarstwa będą więc przede wszystkim wykonywać funkcje kontrolne czy organizacyjne i będą koordynować pracę wszystkich typów bibliotek jednolitej sieci.

Przy wprowadzaniu nowych form pracy z czytelnikiem w czechosłowackich bibliotekach powszechnych wzorem są biblioteki Związku Radzieckiego. Wybitny rozwój masowej pracy z książką nastąpił zwłaszcza po opublikowaniu przekładu książki Nosowskiego „Praca kulturalno-oświatowa na wsi“ i Denisjewa „Praca biblioteki powszechnej“. Kółka samokształceniowe, wieczory literackie, konferencje z czytelnikami, głośne czytanie, wystawki książek, odczyty stały się częścią składową pracy bibliotek powszechnych nad uświadomieniem politycznym i wychowaniem kulturalnym. Metody kolektywnej pracy z czytelnikiem początkowo miały charakter żywiołowy i nieskoordynowany. W r. 1951 ówczesne ministerstwo informacji i oświaty ogłosiło konkurs-ankietę na temat czterech wybranych książek: Ażajewa „Daleko od Moskwy“, Babajewskiego „Kawaler złotej gwiazdy“, Ostrowskiego „Tak hartowała się stal“ i laureata nagrody państwowej Waclawa Rzezacza „Powrót“. Konkurs trwał przez zimę 1951/52 i miał wielkie powodzenie. W toku tej akcji zorganizowano szereg powiatowych i krajowych konferencji czytelnicznych i szereg zebrań we wsiach i fabrykach. Tylko na temat tych czterech książek urządzono ogółem 6 000 zebrań i konferencji z czytelnikami, w których uczestniczyło ponad 100 000 ludzi pracy. Odpowiedzi piśmiennych na ankietę nadesłano około 20 000. Na zebraniach i konferencjach czytelnicznych związanych z tymi książkami podjęto ponadto wiele cennych zobowiązań dotyczących ulepszenia metod pracy w bibliotekach i podwyższenia jej jakości.

Na podstawie uzyskanych w ten sposób doświadczeń podobna akcja została rozwinięta w sezonie jesiennym i zimowym 1952/53. Plan masowej pracy politycznej z książką w tym okresie, który to plan opracowało było ministerstwo informacji i oświaty, był już dużo szerszy. Wytypo-



wane książki były klasyfikowane w układzie tematycznym, tak aby pracownicy biblioteczni łatwo mogli wybrać te książki, które treścią najbardziej odpowiadały miejscowym potrzebom.

Na wzór organizacji politycznych ZSRR, które biorą wybitny udział w kierowaniu i przeprowadzaniu szerokich akcji pracy masowej z książką, także już w niektórych krajach w CSR organizacje terenowe Komunistycznej Partii Czechosłowacji poświęcają dużo uwagi tej pracy i udzielają jej pomocy.

Zebrania i konferencje z czytelnikami oraz inne formy masowej pracy bibliotek — to nie akcja samokształceniowa jedynie, lecz akcja o głębokim znaczeniu politycznym, bo wpływająca na sposób rozwiązania konkretnych problemów miejscowej spółdzielni produkcyjnej itp. Również w innych zakresach pracy bibliotecznej postępowi bibliotekarze ściśle wiążą swą działalność kulturalno-oświatową z miejscowymi zagadnieniami gospodarczo-politycznymi. Bibliotekarze Czechosłowacji dawniej „apolityczni“, oderwani od życia, przekształcają się teraz w coraz bardziej aktywnych budowniczych socjalizmu w swej ojczyźnie.

Opr. na podst. komunikatu informacyjnego  
Tłum. Stefan Kotarski

## Przegląd piśmiennictwa

### Z ZAGADNIEN KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Nowe głosy w dyskusji nad czytelnictwem. — Uwagi o polityce bibliotecznej. — Wzrost księgozbiorów bibliotecznych i nakładów książek i pism w r. 1954. — O działalność Instytutu Książki i Czytelnictwa. — O nowy gmach dla Biblioteki Narodowej. — Biblioteka Gdańska — placówką naukową. — Z Leningradzkiej Państwowej Biblioteki Publicznej. — W Anglii zakazano kolportowania comicsów.*

Dyskusja w sprawie zasadniczych spraw czytelnictwa, zapoczątkowana art. kol. W. Bienkowskiego pt. „Czytelnictwo pod mikroskopem“, żywo rozwija się nadal. W tyg. „Przegląd Kulturalny“ (1955, nr 2), w rubryce „Dyskusja o czytelnictwie“, wypowiadają się koledzy z terenu: J. Podgóreczny, J. Wróblewski, J. Długosz.

Kol. Józef Podgóreczny (Bibl. Miejska w Bydgoszczy) w art. „Wystarczająco kulturalny“ wysuwa szereg uwag i wniosków dotyczących rozwoju czytelnictwa: 1. Dobór książek — z uwzględnieniem potrzeb i poziomu różnych środowisk. 2. Nieczytanie książek nie tylko jest pozostałością starego ustroju, gdyż przykładem i zachętą w zakresie czytania bynajmniej nie świecą przedstawiciele nowego życia na wsi (radni, członkowie prezydiów rad narodowych, pracownicy zarządów GS, Komitety partyjne), podobnie jak robotnikom nie świecą przykładem — technicy, inżynierowie, przodownicy pracy, aktywiści partyjni, którzy częstokroć nie mają żadnego kontaktu z kolporterem zakładowym, księgarnią i biblioteką. 3. Warunki pracy bibliotek w terenie muszą ulec poprawie. Skoro wiejskim punktom bibliotecznym zazwyczaj brak bibliotekarza, którego zastępuje przygodny nieszkolony „aktywista społeczny“, to trzeba go przynajmniej przysposobić i dopilnować przez stały instruktaż, jak ma się posługiwać książką. Bibliotekom wojewódzkim i powiatowym należy zabezpieczyć środek lokomocji i w ten sposób ułatwić dostarczanie pomocy niefachowemu pracownikowi bibliotecznemu. 4. W dziedzinie wyrobienia

aktywnego stosunku czytelnika do książki niezbędna jest współpraca szkół z bibliotekami. 5. Teren odczuwa brak pomocy oświatowych i propagandowych (wiadomości o autorach i książkach, informatorów, skryptów, podręczników, afiszów propagandowych, pomocy w osobie instruktorów itp.).

Kol. Jan Wróblewski (Bibl. Pow. w Pieszku) w art. „Bibliotekarz czy szewc. Paszkwil z motywacją i wnioskiem“ omawia i ilustruje przykładami sprawę słabego czytelnictwa bibliotekarzy i stąd słabej znajomości literatury. Autor występuje z wnioskiem, iż bibliotekarze-ignoranci literatury winni zniknąć z szeregu pracowników bibliotek.

Kol. J ó z e f D ł u g o s z (Bibl. Woj. we Wrocławiu) w art. „S p r a w a p i e r w s z a: Ludzie“ zastanawia się nad ciągłym przepływem kadr bibliotecznych, jako jedną z najpoważniejszych przyczyn złego funkcjonowania naszych bibliotek, a co za tym idzie, także różnych niedomagań naszego czytelnictwa. Autor wysuwa pod adresem centralnych władz bibliotecznych postulat, iż formy pracy masowej z czytelnikiem powinny wypływać z dobrego stanu bibliotek, jako głównej podstawy wszelkiej pracy masowej.

Kol. Stefania Draczko w art. „Kilka prawd prostych“ (*Przeгляд Kulturalny*, 1955, nr 5) zarzuca wydawnictwom i bibliotekom, iż nie są dostosowane do jakościowych potrzeb masowego czytelnika. Dla tego czytelnika należy literaturę piękną wydawać z odpowiednimi wstępami, przemysleć trzeba odpowiednią szatę graficzną, jak i sprawę ilustracji tekstu. Należy podnieść co prędzej wymagania stawiane bibliotekarzom pod względem wykształcenia ogólnego i zawodowego i zwolnić ich z szeregu płytko pojętych czynności agitacyjnych na rzecz systematycznej pracy z czytelnikiem. Dużą przeszkodę w rozwoju czytelnictwa widzi autorka w braku pomocy czytelniczych (recenzje odpowiednie dla przeciętnego czytelnika, katalog wzorcowy dla bibliotek powszechnych, przydatny również dla bibliotek Związków Zawodowych, nastawiony też na masowego czytelnika).

\*

W związku z niesłychanie szybkim, już na miliony obliczanym wzrostem naszej produkcji wydawniczej, który napotyka jednak takie same trudności, jakie istnieją w innych dziedzinach gospodarki, dyr. H. Zatorska w art. *K ł o p o t y m i l i o n e r a* (*Życie Warszawy* 1955, nr 37) kreśli m. in. uwagi krytyczne pod adresem naszej polityki bibliotecznej. Autorka stwierdza, iż zestawy biblioteczne nastawione są wyłącznie na pozycje najbardziej wartościowe, co słuszne jest według niej tylko „z jednej strony“, gdyż z drugiej strony jest to przyczyną nadmiernego, olbrzymiego popytu na książkę przygodową czy sensacyjną w księgarniach (przykład: Conan Doyle, wydany w ilości 50 000 egzemplarzy, ginie z księgarń w ciągu kilku dni). Biblioteka — stwierdza dalej autorka — jest dziś instytucją dostarczającą książki dla samokształcenia, dla pogłębienia wiedzy w różnych dziedzinach, lecz... nie jest to ten typ wypożyczalni „nowości“, do którego biegnie się z pracy, aby zdążyć zmienić książkę atrakcyjną, tę właśnie „do czytania“... Autorka występuje z wnioskami: 1) warto na próbę przynajmniej otworzyć w Warszawie kilka wypożyczalni z książkami przygodowymi i sensacyjnymi: 2) spowodować szeroką, odważną dyskusję w sprawie tego, jakich książek czytelnik nie chce czytać — jakich więc wydawać nie należy: Obniżenie nakładów powieści chociaż chętnie czytanych, ale o których nawet nie myśli się, aby je włączać do własnych księgozbiorów, pozwoli na podniesienie nakładów tytułów najcenniejszych, których wciąż jest za mało w sprzedaży.

\*

Według komunikatu GUS o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1954 (*Trybuna Ludu* 1955, nr 29) księgozbiór publicznych bibliotek powszechnych zwiększył się w r. 1954 o 12% w porównaniu z r. 1953. Liczba tytułów wydanych książek i broszur zwiększyła się o 12% w porównaniu z r. 1953, a nakłady o 10%. Nakład globalny czasopism wzrósł w r. 1954 o 5% w porównaniu z r. 1953.

\*

Art. pod sensacyjnym tytułem: *Jak sienkiewiczowski Ursus zawędrował z Rzymu dostarożytznego Egiptu i stał się bohaterem... „Faraona”*. O tym, do czego prowadzi u niektórych ludzi czytanie książek „jak leci” napisała Halina Grubert (*Express Wieczorny* 1955, nr 31). Na przykładzie czytelnika, który chętnie czyta wiele powieści, ale bez żadnego planu, ot wszystko „jak leci” podług katalogu, aż mu się w umyśle „z-wszystkich tych wątków powieściowych utworzył, jeden zwarty, trudny do rozwikłania spłot” i np. Ursusa z „Quo vadis” miesza z „Faraonem” — autorka wykazuje szkodliwość podobnego, bezplanowego czytania, którym bibliotekarka bliżej nie zainteresowała się. Walka z „brakoróbstwem” czytelniczym i kierowanie planowym czytaniem — oto piękna dziedzina działalności nowej placówki naukowej, Instytutu Książki i Czytelnictwa przy Bibliotece Narodowej. Autorka podkreśla, że sprawa Instytutu walcuje się „w sferach odgórnych” już od sierpnia 1954 r., kiedy został on powołany tylko z jednym etatem pracowniczym i dwiema połówkami etatów. Planowanych zaś było na październik 1954 r. — 10 etatów a reszta — 15 w dalszym terminie. Tymczasem — autorka pisze w lutym 1955 r. — liczba etatów nie powiększyła się, nie ma też lokalu, odpowiedniego dla tak bardzo potrzebnego instytutu.

\*

Pilną i ważną sprawą nowego, odpowiedniego gmachu dla Biblioteki Narodowej omawiają inż. Z. Michejda i mgr A. Jałosiński w liście do redakcji pt. „Już n a j w y ż s z y c z a s” (*Trybuna Ludu* 1955, nr 29). Podobnie jak przed wojną, Biblioteka Narodowa w dalszym ciągu „gnieździ” się w gmachu bibliotecznym obecnej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Sytuacja dla biblioteki stała się prawdziwie dramatyczna, gdyż dwieście kilkadziesiąt osób personelu oraz ok. 2 miliony książek zajmuje pomieszczenia przeznaczone co najwyżej dla kilkudziesięciu osób i paruset tysięcy dzieł. Konsekwencją tego anormalnego stanu rzeczy są niezliczone tomy dziś w ogóle niedostępne, gdyż leżą w sławetnych stosach. Pałacej sprawy bynajmniej nie rozwiąże planowany na r. 1958 i też tymczasowy gmach B. N., którym ma być odbudowany i rozbudowany gmach Biblioteki Krasińskich na Okólniku. Budynek został zaprojektowany, jak nadmieniają autorzy, przez zespół architektoniczny, odznaczający się... świetną nieznanomością problemów budownictwa bibliotecznego, czego już raz na terenie Warszawy dał dowody. Olbrzymia biblioteka ma dysponować czytelnią mieszczącą aż... niecałe sto miejsc. Autorzy zwracają się z apelem do Ministerstwa Kultury i Sztuki: jak długo jeszcze nie znajduje się w Warszawie właściwy teren pod budowę gmachu odpowiedniego dla Biblioteki Narodowej?

\*

Gdańska Biblioteka Miejska przekształcona została z dniem 1 stycznia 1955 r., w 500-lecie wyzwolenia Gdańska, na placówkę naukową. Akt ten nastąpił na podstawie decyzji Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz uchwały Polskiej Akademii Nauk.

O powyższym informuje E. Milewski w notatce „Biblioteka Gdańska — placówką naukową“ (*Przegląd Kulturalny* 1955, nr 4), równocześnie kreśląc pokrótce interesujące dzieje tej biblioteki, powstałej w r. 1596, której zbiory liczące ok. 400 000 pozycji ulegały procesowi germanizacji w czasie okupacji pruskiej, niemieckiej i hitlerowskiej i w latach faszystów były niedostępne dla polskiej młodzieży studiującej. W Polsce Ludowej Biblioteka Gdańska stała się żywym ośrodkiem naukowym. W tomie XII „*Rocznika Gdańskiego*“ o pracach tej biblioteki w latach 1945—54 pisze obszernie kol. dr M. Pelczar.

\*

Jak informuje miesięcznik *Literatura Radziecka* (Moskwa 1955, nr 1), w Leningradzkiej Państwowej Bibliotece Publicznej im. Sałtykowa-Szczedrina odbyła się wystawa poświęcona 650 rocznicy urodzin Petrarke. Biblioteka posiada ponad 100 wydań sonetów, wierszy i dzieł filozoficznych wielkiego poety włoskiego w kilku językach, m. in. przekłady rosyjskie, w tej liczbie wydania radzieckie. Ponadto „*Nowa Kultura*“ (1955, nr 8), dział „Za granicą“ informuje, iż w tejże bibliotece odkryto niedawno zapiski Bielińskiego z lat 1828—1830. Odkryty rękopis zawiera m. in. uwagi o utworach poetyckich współczesnych Bielińskiemu pisarzy.

\*

Jak informują: *Trybuna Ludu* (1955, nr 42) i *Życie Warszawy* (1955, nr 37), rząd angielski zakazał kolportowania comicsów amerykańskich (historii obrazkowych). Decyzja ta jest wynikiem oburzenia społeczeństwa brytyjskiego z powodu demoralizującego wpływu, jaki wywierają comicsy na młodzież.

M. Poz.

### Recenzje

## BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI CZASOPISM

Wydawane pod tym tytułem przez Instytut Bibliograficzny przy Bibliotece Narodowej czasopismo bibliograficzne ma głęboko uzasadnione racje swojego istnienia. Potrzebie jego dawały wyraz uchwały zjazdów bibliofilów, bibliografów, bibliotekarzy i innych organizacji naukowych oraz liczne głosy uczonych polskich w publikacjach naukowych.

Bibliografia Zawartości Czasopism rejestruje bieżąco całe piśmiennictwo ukazujące się na łamach czasopism polskich. Grupuje w danym dziale piśmiennictwo z danej dziedziny zawarte nie tylko w czasopismach fachowych, ale rozproszone w czasopismach innych specjalności lub ogólnych. Jest pomocą dla wszelkiego rodzaju użytkowników, oszczędza mozolnych poszukiwań w powodzi prasy periodycznej, dostarcza bibliotekom materiału do zestawienia aktualnych kartotek zagadnieniowych.

Bibliografia wychodziła początkowo jako maszynopis powielany i jej pierwsze tomy były traktowane jako próbne, mające wywołać w dyskusji głosy krytyki, uwagi i dezyderaty, które by nadawały kierunek dalszej pracy gromadzenia i publikowania materiału.

T. 1 BZCz objął artykuły czasopism polskich za lipiec 1947 r. Opracowany został na podstawie czasopism nadsyłanych do Biblioteki Narodowej przez drukarnie

i wydawców jako egzemplarz obowiązkowy. Uwzględniono czasopisma: od tygodników do roczników włącznie, dzienniki w wyborze, wydawnictwa zbiorowe, periodyki o nieokreślonym czasokresie wychodzenia i jednodniówki zawierające co najmniej dwa artykuły nie wymienione w tytule. Ogółem ok. 150 czasopism, w tym 36 dzienników. Materiał ze wszystkich dziedzin wiedzy, selekcjonowany ze względu na wartość naukową, literacką i społeczną, zawarto w 27 działach. W każdym dziale zastosowany został układ krzyżowy (uszerzeganie abecedowe nazwisk autorów i haseł rzeczowych). Pod hasłem autorskim umieszczano zapis jednostkowy lub też zbiorowy — szereg artykułów tego samego autora, pod hasłem rzeczowym zapis zbiorowy — szereg anonimowych lub autorskich artykułów związanych tematycznie.

T. 2 BZCz objął materiały za okres sierpień — grudzień 1947 r., ze zważeniem jednak zasięgu i zakresu bibliografii. Uwzględnione zostały czasopisma z pominięciem dzienników i wydawnictw zbiorowych, artykuły tylko z dziedzin nauk humanistycznych i prawnospołecznych.

BZCz za rok 1948 ukazała się w dwóch tomach półrocznych, każdy oprawny w dwóch woluminach ze względu na wygodę korzystania. Zasada selekcji czasopism pozostała ta sama, uwzględniono ich jednak więcej, ok. 250 tytułów. Zakres bibliografii został znów rozszerzony do całokształtu wiedzy. Materiał został ujęty w 26 działach głównych, trochę zmienionych w stosunku do r. 1947. Układ w obrębie działów całkowicie zmieniono, krzyżowy został zastąpiony systematycznym.

Po ogłoszeniu BZCz za rok 1948 nastąpiła przerwa w jej wydawaniu spowodowana trudnościami finansowymi. Wskutek tego gromadzone materiały za lata 1949, 1950 i pierwszą połowę 1951 pozostały w stadium opracowywania w kartotekach, z których można korzystać obecnie w Zakładzie Bibliografii Bieżącej Specjalnej Instytutu Bibliograficznego. Tylko pierwsza połowa 1951 r. została opracowana i wydana drukiem w r. 1954. Obejmuje materiały za okres styczeń — czerwiec 1951 w układzie systematycznym. Posiada indeksy alfabetyczny autorów i tłumaczy przedmiotowy i dzieł recenzowanych oraz spis uwzględnionych czasopism.

Począwszy od lipca 1951 r. BZCz przybiera nową formę wydawniczą i do chwili obecnej wychodzi jako miesięcznik drukowany. Od tego momentu ustala się także metoda doboru, opisu i układu materiału. Poświęć jej więcej uwagi ze względu na to, że jest to forma już dogodniejsza dla użytkownika, co nie wyklucza jej dalszego doskonalenia, i że jest formą BZCz za okres trzech i pół lat.

BZCz w chwili obecnej w dalszym ciągu opracowywana jest na podstawie czasopism, które wpływają do Biblioteki Narodowej jako egzemplarz obowiązkowy. Ilość uwzględnionych czasopism zwiększała się w ciągu lat i obecnie wynosi ok. 460 tytułów. Każdy zeszyt obejmuje czasopisma, które wpłynęły do biblioteki w miesiącu zaznaczonym w nagłówku bibliografii. BZCz uwzględniła czasopisma (od tygodnika do rocznika) naukowe, literackie, społeczno-polityczne, zawodowe, dzienniki urzędowe władz centralnych oraz dwa dzienniki: Trybunę Ludu oraz Życie Warszawy. Rejestruje artykuły, teksty literackie, recenzje, polemiki i obszerniejsze sprawozdania z działalności instytucji i organizacji.

Opis bibliograficzny artykułu podaje autora, tytuł i w razie jego niejasności wyjaśniające adnotacje w nawiasach kwadratowych; dalej opracowującego, tłumacza, ilustratora, tytuł czasopisma, rok, numer, strony oraz istniejące w tekście artykuły ilustracje, rysunki, wykresy, tabele, mapy, a także wiadomości o streszczeniach w językach obcych. Artykuły polemizujące lub będące uzupełnieniem czy ciągiem dalszym otrzymują oprócz tego notatkę z numerem pozycji, pod którym znajduje się początek tekstu lub polemiki

Pewnemu skróceniu ulega opis wszystkich aktów prawnych jak ustawy, uchwały, okólniki, pisma okólne, rozporządzenia, zarządzenia, przy których podaje się tylko ich przedmiot i dane wydawnicze. Odmienny — bardziej rozszerzony opis otrzymują recenzje dzieł, przedstawień teatralnych i filmów. Na pierwsze miejsce wysuwa się w opisie dzieło recenzowane, a więc jego autor, tytuł i dane wydawnicze, przy sztuce teatr, w którym jest grana, przy filmie tylko jego tytuł. Na drugim miejscu dopiero podaje się wiadomość o artykule recenzującym. W ten sposób szukający np. prac o książce Igora Newerlego „Pamiętka z Celulozy“ ma w jednym miejscu pod nazwiskiem Newerlego i tytułem tej książki zgrupowane wszystkie jej recenzje, jakie zostały opublikowane w czasopismach w danym miesiącu. Tak więc prócz opisu jednostkowego stosowane są w BZCz także opisy zbiorowe, którymi obejmowane są oprócz recenzji polemiki dotyczące tego samego zagadnienia i teksty literackie tego samego autora. Artykuły zawierające wiadomości o życiu i twórczości ludzi nauki, pisarzy, malarzy, muzyków są grupowane jako osobne pozycje pod ich nazwiskiem, podawanym drukiem wytłuszczonym.

Układ materiału w bibliografii jest systematyczny. Podział na 26 działów głównych jest zgodny z układem Przewodnika Bibliograficznego. W obrębie działów głównych wyodrębniane są szczegółowsze poddziały, a także zagadnienia czy wydarzenia aktualne w danym miesiącu, np. wybory do rad narodowych, Wystawa Rolnicza w Lublinie, V Międzynarodowy Konkurs Chopinowski. Artykuł omawiający zagadnienia z kilku dziedzin znajduje się w kilku działach bibliografii przez zastosowanie zapisu wtórnego, skróconego — odsyłacza. Odsyłacz podaje pozycję, pod którą znajduje się opis pełny. Prócz takiego odsyłacza jednostkowego, poszczególne działy bibliografii łączą jeszcze odsyłacze globalne informujące o artykułach omawiających dane zagadnienie łącznie z innym, np. normalizacja w przemyśle chemicznym.

Każdy zeszyt BZCz zaopatrzony jest także w spisy pomocnicze, które ułatwiają użytkownikowi dotarcie do poszukiwanego materiału. Indeks przedmiotowy ważniejszych osób, miejscowości i instytucji pozwala na szybkie stwierdzenie, czy w danym numerze bibliografii znajdziemy piśmiennictwo np. o Jarosławie Iwaszkiewicz, teatrach Berlina, czy Polskim Towarzystwie Archeologicznym. Spis czasopism uwzględnionych w danym numerze bibliografii objaśnia ich skróty stosowane przy opisach artykułów. Pomocnicze spisy dopełnia wykaz skrótów użytych w bibliografii i spis rzeczy będący spisem działów i poddziałów.

Dla ułatwienia poszukiwań w bibliografii za lata ubiegłe, indeks przedmiotowy i spis uwzględnionych czasopism kumulowane są w okresach rocznych. Za okres roczny opracowywany jest także indeks alfabetyczny autorów, recenzentów, tłumaczy, ilustratorów oraz indeks dzieł recenzowanych. Wszystkie te indeksy wychodzą drukiem łącznie jako dodatek do roczników.

Bibliografia Zawartości Czasopism jest ważnym współczynnikiem w organizacji naszej nauki, ważną pomocą w uzyskiwaniu wiadomości o całokształcie życia w kraju i na świecie.

L. Gorzelska

#### DELEGACJA BIBLIOTEKARZY Z NRD W POLSCE

W dniach 25.I—8.II.1955 przebywali w Polsce na zaproszenie KWKZ bibliotekarze z NRD — kol. Erich Siek z Centralnego Instytutu Bibliotekarstwa (Zentralinstitut für Bibliothekswesen) w Berlinie i kol. Ilse Schumann z Oddz. Metodyki i Inspekcji

w Bibliotece Wojewódzkiej (Bezirksbibliothek) w Poczdamie (Postdam). Delegacja zapoznała się z działalnością Centr. Zarządu Bibliotek, Biblioteki Narodowej i Bibl. Publ. m. st. Warszawy, zwiedziła szereg bibliotek w województwach lubelskim, gdańskim, poznańskim i krakowskim, POKB w Jarocinie i Liceum Bibl. w Krakowie. Na zebraniu towarzyskim zorganizowanym przez Prezydium Zarządu Gł. SBP goście zaznajomili się z działalnością SBP i opowiedzieli interesująco o organizacji i działalności bibliotek powszechnych w NRD, o udziale bibliotekarzy w walce o pokojowe, demokratyczne Niemcy.

Głównym przedmiotem zainteresowań delegacji była organizacja bibliotek i czytelnictwa na wsi, działalność instrukcyjno-metodyczna bibliotek oraz szkolenie i dokształcanie bibliotekarzy. Wizyta kolegów z NRD unaoczniała wspólność dążeń i zainteresowań bibliotekarzy obu krajów. Przyczyniła się ona do zacieśnienia wzajemnej współpracy i wymiany doświadczeń.



*Delegacja bibliotekarzy z NRD zwiedza Gabinet Metodyczny Biblioteki Wojewódzkiej i Miejskiej w Gdańsku (goście w głębi, w środku pracownicy Działu Instr. - Metodycznego, udzielają wyjaśnień).*

#### PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY 1944—1947

Zakład Bibliografii Retrospektywnej Instytutu Bibliograficznego przy Bibliotece Narodowej zawiadamia o ukazaniu się wydawnictwa Przewodnik Bibliograficzny 1944—1947. Bibliografia ta publikuje materiały nie ogłoszone w *Przewodniku Bibliograficznym* 1946 i 1947 oraz powtarza w zapisach skróconych pozycje drukowane w wydanych zeszytach Przewodnika: 1946 nr 1—3, 10-12 i 1947 nr 4-28.

W ten sposób bibliografia wypełnia lukę w rejestracji powojennej produkcji wydawniczej, a jednocześnie wykazuje w jednym układzie alfabetycznym całość tej produkcji za okres 1944—1947 (ogółem ponad 10.000 pozycji).

Wydawnictwo jest do nabycia w Administracji Wydawnictw Biblioteki Narodowej (Warszawa 12, ul. Rakowiecka 6) w cenie 25 zł.

---

Z żałobnej karty.

24.II.1955 r. zmarł kol. dr WITOLD BĘŁZA — pierwszy polski Dyrektor Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1920—1952, zamożny pracownik i znawca bibliotekarstwa, długoletni Prezes Koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Zmarły położył wielkie zasługi dla rozwoju kultury polskiej na Pomorzu.

25.I.1955 r. zmarła kol. mgr MARIA KOWALSKA, asystentka Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Zmarła pracowała od 1946 r. jako st. asystent Zakładu Geografii i Systematyki Roślin, w r. 1951 przeszła do Biblioteki Głównej, gdzie zyskała ogólne uznanie i sympatię.

---

### TRZĘŚC — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

**B. Płonka, J. Krawczyk:** Doświadczenia biblioteki gminnej w pozyskiwaniu czytelników. — Опыт сельской библиотеки по привлечению читателей. — Some experience of rural library in securing readers.

**E. Pawlikowska:** Samodzielne prace uczestników seminariów bibliotekarskich. — Самостоятельные работы участников библиотечных семинаров. — Independent works of the participants of library seminars.

**J. Wolski:** Z kolporterskich doświadczeń bibliotekarza. — Из опыта библиотекаря по продаже книг. — Experience of a librarian in the field of book sale.

**L. Bandura:** Dom książki dziecięcej w Moskwie. — Детская Книжная Палата в Москве. — Children Book House at Moscow.

Biblioteki Czechosłowacji. — Библиотеки Чехословакии. — The libraries of Czechoslovakia. (opr. S. Kotarski).

Przegląd piśmiennictwa. — Обзор литературы. — Reviews of books and articles.

**M. Poz.** Z zagadnień książki i czytelnictwa w prasie. — Проблемы книги и чтения в печати. — Problems of book and reading in the press.

Bibliografia Zawartości Czasopism. (Rec. L. Gorzelska). Библиография содержания журналов. — Bibliography of Periodicals' Contents.

Delegacja bibliotekarzy z NRD w Polsce. — Библиотечные работники НРД в Польше. — Librarians from the GDR in Poland.

Z żałobnej kart. — Некрологи. — Obituary.

---

Redaguje Komitet  
Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Koszykowa 26

Cena numeru 2 zł

Prenumerata roczna 24 zł

Konto PKO I-9-120 056, N.B.P.VII O/M-1531-9-1383 — Admin. Wydawnictw SBP

Stł. Druk. Nauk. Zam. 87. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g B1. Nakł. 8000+200. Obj. 32 str.

B-6-2698